



## Czy w lasach już nigdy nie będzie czysto?



**Krzysztof  
Schwartz**  
NADLEŚNICZY  
NADLEŚNICTWA  
JAROCIN

### Szanowni Czytelnicy

Karnawał się skończył i czas na poważne sprawy. Ponieważ poziom zadowolenia Polaków z wejścia do Unii Europejskiej jest najwyższy ze wszystkich jej narodów, pozwolę sobie skorzystać z tego dobrego nastroju i rozpocząć dyskusję na mój ulubiony temat - o śmieciach. Myślę, że nadszedł czas, by porozmawiać o tym problemie także z włodarzami miast i miasteczek na obszarze od Jarocina po Pyzdry, od Koźmina po Miłosław, od Kotlina po Środę Wielkopolską, od Jaraczewa po Zaniemyśl. Na obszarze zasięgu terytorialnego Nadleśnictwa Jarocin, w którym położonych jest prawie 25 tys. ha lasów państwowych i prywatnych. Myślę o okrągłym stole śmieciowym z udziałem wójtów i burmistrzów tego rejonu. Myślę, że mam prawo zaprosić wszystkich tych, którzy nie tylko są za gospodarkę odpadami w gminach odpowiedzialni, ale którym z całą pewnością zależy na zdrowych i czystych lasach tak upiększających nasz wielkopolski krajobraz. Rosnące opłaty środowiskowe i konieczność zamknięcia w niedługiej perspektywie wszystkich lokalnych wysypisk wymuszają nieodwołalność działania już dziś. Zapraszam.

KRZYSZTOF  
SCHWARTZ

Śmieci w lesie, w zagajniku, przy leśnej ścieżce i prawie każdej leśnej drodze, wzdłuż szosy i wokół najmniejszej choćby enklawy przylegającej do drogi. Śmieci w miejscach nielegalnego poboru piasku, w bagienkach i rowach. Przyczepa gruzu, stary

nie tworzy rozwiązań systemowych ograniczających zaśmiecania lasów i zatrucie powietrza wylęgami spalanych plastików.

Dlaczego nasze prawo nie może skutecznie uporać się z problemem śmieci?



FOT. ETE

#### NIELEGALNE WYSYPISKO nad Lutynią

telewizor i lodówka, tapczan i resztki po remoncie domu, pampersy i padłe tuczniki! Ile jeszcze można wymienić miejsc i co można jeszcze w lesie znaleźć? Paradoksalnie dotychczas nie było jeszcze tak źle. Mimo narzekania sytuacja była pod kontrolą. Ba, bywało, że mieszkańcy zlikwidowali swoje dzikie wysypisko i dbają o porządek. Dzisiaj jednak obawiamy się, że sytuacja gwałtownie może się pogorszyć. Obawiamy się, że lasy zostaną zasypane śmieciami, a coraz wyższe koszty sprzątania będą niczym wobec frustracji leśników i tej części społeczeństwa, która szanuje przyrodę. Frustracji wobec złego prawa, które

Na początku 2008 roku weszło w życie Rozporządzenie Rady Ministrów z 06.06.2007 r., które zmienia stawki opłat za korzystanie ze środowiska. Celem zmian jest wsparcie rozwoju techniki odzysku, w tym recyklingu surowców wtórnych. Efektem jest jednak wyższa cena za przyjmowanie odpadów na składowisko, a tym samym wzrost kosztu usługi wywozu nieczystości stałych przez firmy wywozowe. Dodatkowo mieszkańcy, którzy naprawdę uczciwie chcą zapłacić za wytworzone w ich domostwach odpady, napotkali na utrudnienie. Po 30.09.2007 r. klienci przywożący na nasze gminne składowisko odpady

samodzielnie (np. po remoncie, po wielkim sprzątanu) zobowiązani są przedłożyć „kartę przekazania odpadu” oraz „podstawową charakterystykę” wraz z testami zgodności dla odpadów. Jest to szczególnie uciążliwe dla mieszkańców wsi. Często przecież w gospodarstwie wiejskim odpady i śmieci gromadzi się przez dłuższy czas, mają one duże gabaryty, a sprząta się raz około Wielkanocy. Z drugiej strony nie można winić zarządzającego śmietniskiem, że żąda przestrzegania przepisów. To nie jego przepisy tylko prawo tego państwa - obowiązuje wszystkich.

W mieście kubły wywożone są średnio co 2 tygodnie i na dodatek bezpłatnie odbierane są odpady segregowane. Chwała za to drugie ZGO w Jarocinie, ale co w innych miejscowościach naszego powiatu i powiatów ościennych? Obowiązujący w gminie Jarocin system ma swoją logikę, a zatroskanie szefa ZGO to prawdziwie obywatelska postawa. Co jednak należałoby zrobić by Pan „Kowalski” nie pozbywał się nadmiaru śmieci do lasu lub nie spalał ich w zwykłym piecu CO? Jak przekonać Pana „Nowaka”, aby nie napełniał kubła na siłę odpadami, które mogą być poddane recyklingowi?

W naszej gminie inicjatywę oddano w ręce prywatne - w ręce firm wywozowych. One kształtują cenę usługi w odniesieniu do swoich kosztów usprawiedliwiając się ceną za składowanie na śmietniku. Tymczasem lepszym wydaje się być system, kiedy to kasjerem opłat za odbieranie odpadów od ludności byłaby gmina, kształtując poziom stawek dla firm wywozowych, a obywatel płaciłby

stałą opłatę miesięczną. Mieszkańcy musieliby przyjąć do wiadomości, że opłata jest wprawdzie stała, ale śmieci wywiezione będą zawsze niezależnie od tego, ile ich zgromadzą. Mogłaby być jednocześnie mniejsza o wartość dostarczonych na śmietnik odpadów segregowanych. Jak daleko gmina może posunąć się w regulacjach prawa miejscowego? Czy skazani jesteśmy na czekanie i biadolenie na kolejny kiepski rząd?

Tyłu ludziom wokoło zależy na czystości, wielu ma jakiś pomysł, inni angażują się we wszelkiego rodzaju akcje na rzecz usuwania śmieci, że można chyba coś zmienić. Myślę, że trzeba próbować coraz to nowych rozwiązań, by czystość otoczenia była normą i ambicją każdego mieszkańca naszej gminy i powiatu. Nie krytykujmy naszych rozwiązań bezwzględnie, bo uzyskiwany w gminie poziom 30 % odzysku przy średniej krajowej 5 % mówi wiele. Pomóżmy naszym radnym i władzom, by doskonalili rozwiązania pamiętając, że sami też musimy się włączyć. Włączmy się, by nasze ulice, drogi i piękne otaczające Jarocin lasy były czyste. Trudno mi sobie wyobrazić, że ziści się czarny scenariusz z pierwszych zdań tego tekstu.

KRZYSZTOF SCHWARTZ



ŚMIECI w lesie niedaleko Witaszyc



DZIKIE SKŁADOWISKO pod Żerkowem